

Literackie Drezno Kilka polskich śladów

Transgraniczne relacje pomiędzy Polską i Dreznem przebiegają na wielu płaszczyznach. Polityczne związki dotyczyły choćby unii personalnych w okresie panowania w Rzeczypospolitej Obojga Narodów królów elekcyjnych z rodu Wettynów, władców Saksonii. Drezno odegrało istotną rolę w odbudowywaniu polskiego życia społecznego po klęsce powstania listopadowego, dla wielu osób było pierwszym przystankiem na europejskim szlaku uchodźczym, stanowiło miejsce azylu, ale również ważny ośrodek polskiego życia literackiego i kulturalnego. Dziś chętnie odwiedzane turystycznie, bywa, że inspiruje literacko nawet Laureatkę Nagrody Nobla. Do poszukiwania polskich, literackich śladów, do tropienia drezdeńskich miejsc pisarzy i pisarek – zapraszamy!



Miasto natchnione Adam Mickiewicz

Romantyczna legenda głosi, że *Dziady dreźnieńskie* (trzecią część dramatu-arcydzieła) w 1832 roku Mickiewicz napisał w jedną noc. Natchnienie gwałtownie spłynęło na poetę, a poryw twórczy finalnie doprowadził aż do omdlenia. „Stałem się *Schreibmaschine*” – zaświadczał w relacjach.

Sceneria dreźnieńska nie pozostała bez znaczenia dla wieszca, po latach wytawiał z pamięci ciemny i niezrozumiały sen, który przyśnił mu się podczas pobytu w mieście, przed podjęciem prac nad *Dziadami*. Oniryczna wizja łączyła w sobie zimowy pejzaż z letnią aurą wypełnioną nutami włoskich zapachów. Tajemnicze dreźnieńskie sny, pełne sprzecznych obrazów poprowadzić miały Mickiewicza ku metafizycznemu uniesieniu.

(S. Goszczyński,
Moja rozmowa z Mickiewiczem)

„Nazywam się Milijon – bo za miliony
Kocham i cierpię katusze”

Ślad:
Mickiewicz podczas pobytu
w Dreźnie (od marca do czerwca
1832 roku) zatrzymał się
przy *Töpfergasse*,
w pobliżu Brülowskiego
tarasu. Pokój na drugim piętrze,
z pięcioma oknami stał się
przestrzenią narodzin
najstojniejszych fragmentów
dramatu.



Miasto szczęśliwe Juliusz Słowacki

Niespełna czteromiesięczny pobyt w Dreźnie (od 1 kwietnia do 25 lipca 1831 roku) bywa postrzegany jako jeden z najszczęśliwszych okresów w życiu poety. Słowacki czyta, spaceruje, cieszy się atmosferą miasta, szlakami Szwajcarii Saksońskiej, śledzi naukowe nowinki, interesuje się elektrycznością. Pisze w tym czasie prawdopodobnie jedynie humorystyczny wierszyk *Nie wiadomo co, czyli Romantyczność*.

„Szło dwóch w nocy, z wielką trwogą,
Aż pies czarny bieży drogą.
Czy to pies?
Czy to bies?

Rzecz jeden do drugiego:
»Czy ty widzisz psa czarnego?
Czy to pies?
Czy to bies?«

[...]

Długo stali i myśleli,
Lecz się nic nie podzieliłi,
Czy to pies?
Czy to bies?™



ślad:

Łaba

„[...] przez cały dzień czytam,
w południe kąpię się w Elbie co dnia,
co mi bardzo służy, bo woda tej rzeki
ma w sobie z gór części żelazne,
a zatem jest wzmacniająca, czego
na sobie bardzo doświadczam.
[...] Śliczne są okolice Drezna [...].
Nie widziałem jeszcze w życiu
piękniejszego miejsca. Siedzieliśmy
z pół godziny na płaskim szczyście
świątyni [...], byliśmy jak zawieszeni
nad Elbą. Z drugiej strony rzeki
śliczne równiny, z prawej strony
w odległości ładne Dreznó, a okna
domów przy zachodzącym słońcu
pały się jak tysięczne lampy.
Kilka statków z rozpiętymi żaglami
płynęło po wodzie – i kilka czółen
rybackich”

(J. Słowacki, List do Matki, Dreznó, 6 lipca 1831)

ślad:

Großer Garten

„Najczęściej chodzimy z Odyńcem
do Wielkiego ogrodu, dziwimy się
tam często, jak Niemcy mogą
cały dzień przepędzać nad
szklanką piwa z cygarem w gębie.
Gdzie się tylko zbliżyć do tłumu,
wszędzie tylko o Nas gadają
i lubią nas”

(J. Słowacki, List do Matki, Dreznó, 6 lipca 1831)



Miasto wzorcowe Klementyna Hoffmanowa



Autorką przewodnika po Dreźnie i okolicach, który ukazał się drukiem w formie listów w 1858 roku, jest Klementyna Hoffmanowa. Pedagożka, pierwsza w Polsce autorka utrzymująca się z pióra, prekursorka literatury dla dzieci popularyzowała konserwatywne wartości i role społeczne, postulując jednak większą samodzielność kobiet dzięki pracy zarobkowej. Do Dreżna Hoffmanowa przybyła wraz z mężem w grudniu 1831 roku. Polacy, ciesząc się wielką przychylnością społeczeństwa, znajdowali tu wtedy schronienie po upadku powstania listopadowego. Do czasu jednak, gdyż władze Saksonii pod silnym naciskiem Prus i Rosji rozpoczęły wydalanie owych rezydentów z Dreżna już w połowie 1832 roku. W stolicy Saksonii pisarka spędziła ponad pół roku, poznała ją dobrze, zachwycając się jej mieszkańcami, pięknem architektury, zbiorami sztuki oraz cywilizacyjnymi udogodnieniami.



Ślad:

Rafaël Santi, *Madonna Sykstyńska*

„Wśród nieba zasnutego światłą
ćmą aniołów, święta dziewica
z boskiem dzieciątkiem na ręku,
ciemnoniebieską draperią okryta,
ukazuje się stojąca lekko na
obłokach, św. Sykście papieżowi
i św. Barbarze, którzy w pobozem
zachwyceniu klęczą na ziemi. Dwa
aniołki, cuda piękności, wyrazu
i życia, są u dotu i patrzą w górę,
zdaje się, że wyglądają z płótna,
tyle im pędzel dał okrągłości. [...] Obraz podobny łatwo opisać, ale
wyraz tej boskiej dziewicy, myśl
malarza, kiedy go stwarzał, jak
oddać piórem?”

(K. Hoffmanowa, Dreżno i okolice)



Ślad:

„Stare miasto właściwie stolicę stanowi, i każdy przybywający tam zwyczajnie stawa; tu bowiem zamek, najpiękniejsze kościoły, teatr, sklepy, składy, zbiory, resursa, poczta, biura, księżce i pańskie pałace, wyższych urzędników, postów zagranicznych mieszkania, i najlepsze domy zajezdne, jako to: Goldener Engel, Hôtel de Saxe, Hôtel de Pologne i Stadt Berlin, dla mnie pamiętne, bo w nim 3 pierwsze dni pobytu w Dreźnie spędziłam”

(K. Hoffmanowa, Dreżno i okolice)



Miasto- -inspiracja Olga Tokarczuk

W *Biegunach* Olga Tokarczuk zamieściła itinerarium, listę dziesięciu muzeów anatomicznych obejmującą między innymi Niemieckie Muzeum Higieny w Dreźnie. W powieści miejsce to odwiedza w młodości doktor Blau; jeden z najstynniejszych, drezdeńskich eksponatów, szklany człowiek (Gläserner Mensch) ma dla bohatera formacyjne znaczenie. Ludzkie ciało, tajemnice jego budowy, staną się dla lekarza życiową pasją, czy może nawet obsesją. W swojej pracy będzie katalogować ludzkie organy, ale również badać możliwości trwałego przechowywania narządów jako obiektów. Prezentowane w Dreźnie dzieła (szklani ludzie) Franza Tschakerta stają się dla Tokarczuk przyczynkiem do opowieści o pragnieniu uniemożliwienia człowieka: jednak nie w aspekcie duszy, ale poprzez konserwację jego martwego ciała.

„Blau był chłopcem, gdy jego ojciec, inżynier – który jak inni budowniczo wie z demoludów latami odbudowywał Drezno po zniszczeniach wojny – zabrał go do Muzeum Higieny. Tam mały Blau zobaczył Glasmenscha, szklanego człowieka, dzieło Franza Tschakerta, stworzone ku pocuceniu. Dwumetrowy golem bez skóry składał się z doskonale odtworzonych narządów ze szkła, ułożonych w przezroczystym ciele, wydawałyby się, pozbawionym tajemnic. Był to szczególnego rodzaju pomnik wystawiony naturze – tej, która zaprojektowała ową doskonałość. Były w nim lekkość i pomysłowość, zmysł przestrzeni, poczucie smaku, piękno i gra z symetrią. Cudowna ludzka maszyna o kształtach racjonalnych, optywowych, rozwiązaniach często dowcipnych (budowa ucha), a czasem ekscentrycznych (budowa oka)”

(O. Tokarczuk, *Bieguni*)



ślad:
„Szklany człowiek” do dziś jest częścią stałej ekspozycji Niemieckiego Muzeum Higieny. Obiekt oglądać można obok innych modeli anatomicznych, stanowisk naukowych, edukacyjnych instalacji wyjaśniających rozwój wiedzy o człowieku, jego ciele oraz sposobach doświadczania świata.